

SŁOWO

Wilno, Czwartek 14-go sierpnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 226, otwarta od 9 do 8. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry jednoczępłoty na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.— Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

PRZENIESIENIA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 89.259.
Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

Kto wygra rower? Kto wygra złote zegarki? Kto stanie się bogaczem?
Ten kto pośpieszy z kupnem
„PUDEŁKA SZCZĘŚCIA“
gdyż ilość jest bardzo ograniczona
Sprzedaż „Pudełka Szczęścia“ odbędzie się na ul. m. Wilna w dniu 15, 16. i 17 sierpnia 1924 r.

Pytanie bez odpowiedzi.

Aleksander Dumas starszy opisując w jednej ze swych powieści wjazd do Paryża poselstwa polskiego przyslanego z prośbą o rękę Marji Ludwiki, ubolewa że poselstwo to wyprzedzi na ulicach stolicy oddział królewskiej gwardji francuskiej. „Żołnierze nasi“— pisze Dumas, „zbyt obskurnie wyglądali przy świetnych orszakach panów polskich“.

Otóż tak samo zbyt obskurnie wyglądają depeze naszej rządowej agencji o roli Polski na międzynarodowej konferencji londyńskiej, na konferencji która w wielkim stopniu decyduje o przyszłości politycznej państwa polskiego. Ostatnia taka depeza donosiła że p. minister Skirmunt stara się o audjencję u p. Herriota. Niezręczna redakcja jest tu niestety tylko zwierciadłem roli, jaką odgrywają wobec konferencji londyńskiej niemi jej obserwatorzy — dyplomaci polscy.

Stanowisko Polski wobec konferencji londyńskiej da się niestety porównać z położeniem rządu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego podczas traktatu Brzeskiego. I wtedy, również, po pismach mieliśmy dyskusję czy nas zaprosza, a nawet czy nas zaproszono. I wtedy także chodziło o nasze interesy, naszą przyszłość. Smutne to analogie. Czyżby się nie nie zmieniło w położeniu międzynarodowym Polski. Czyżby istotnie przed Polską zamykały się drzwi tam, gdzie się zaprasza Kanatarsopoluśców greckich i przedstawicieli mocarstwa portugalskiego?

Śmiało i rozpaczliwie głosimy tezę że ultra-demokratyczny ustrój Polski prowadzi państwo nasze do rozkładu, do utraty przewagi wschodnich, do ponownej utraty niepodległości. Ale Polska ma armję. Armja ta może nas obronić przed połączeniem siłami Niemiec i Bolszewji,— albo nie obronić, ale w Europie niema takiego mocarstwa, dla którego sojusz z militarną potęgą polską, czy też zwró-

cenie tej sily przeciwku niemu, byłoby rzeczą obojętną. Nietylko na terenie Europy,— w starze stosunków francusko-niemieckich i europejsko-rosyjskich nie jesteśmy quantite negligible,— lecz będąc po Francji największą potęgą militarną stanowi siłę w wielu wypadkach rozstrzygającą.

Swego czasu prasa stołeczna domagała się, aby pałac Brühlowski wyjednał Polsce zaproszenie do Londynu. Zaprasza się jednak, tylko albo ludzi potrzebnych, albo takich których niezaproszenie boleć nie będzie. Z chwilą gdy uznamy niepospolitą wagę obrad londyńskich i wyjątkowe ich znaczenie dla przyszłych losów Polski,— dyskusję nad „wyjednaniem zaproszenia“ trzeba formułować w sposób następujący: Czy państwo polskie ma, czy też nie ma sposobu żeby zmusić mocarstwa Koalicji aby nie decydowały o nas bez nas. W 1918 r. sposobów takich nie miał rząd Kucharzewskiego wobec Niemiec i Austrii, dlatego też na wiadomość o ofiarowaniu Cheimszczyzny jakiemuś papierowemu państwu ukraińskiemu, Polska protestowała mogła tylko demonstracjami na ulicach, których powagę zwiększał udział w nich członka Rady Regencyjnej, a zmniejszyły niemieckie patrole policyjne i żakowskie incydenty. Czy i teraz w arsenał środków dyplomatycznych mamy tylko sposoby podobne?

Widać, że tak — skoro dyplomacja polska w danej chwili więcej przypomina astrologa niż dyplomata. Do elementarza polityki polskiej należy że groźną dla nas jest łączność i kooperacja niemiecko-rosyjska. Otóż pertraktacje anglo-sowieckie kilkakrotnie były zrywane i widno odnowienia traktatu z Rapallo kilka razy przesunęło się przez ulice londyńskie. A nasza dyplomacja, jak astrolog z zadartą głową patrzyła tylko w niebo, czy gwiazda bolszewicka weszła już na drogę zliżenia się z gwiazdą Germanji, czy też nie weszła.

Dzisiaj po podpisaniu traktatu anglo-sowieckiego należy się spodziewać, że zbliżenie niemiecko-sowieckie nie nastąpi i że propaganda sowiecka podsycana pożyczonym złotem angielskim zwróci się raczej w stronę Europy, niż Azji. Pierwsza torteca do zdobycia w planie bolszewickiej ekspansji to — Niemcy. Niemcy znów są przedewszystkiem zagrożone przez propagandę sowiecką. Nie stwarza to pomyslnych konjunktur psychologicznych dla odnowienia, raz już zarzuconego, traktatu z Rapallo.

„System naszych sojuszów“ o którym się tak dużo pisze, musi mieć jednak jakąś wadę organiczną — skoro na wydarzenia polityczne nie potrafimy wpływać pomimo naszej terytorjalnej i liczbowej potęgi, pomimo naszych przemysłowych i naturalnych bogactw, pomimo naszej, drugiej z rządu co do liczby, armji w Europie — a przeciwnie, wobec wydarzeń tych przepływamy jak łódka bez steru i wiosel, popychana wiatrem wypadków i nadzieją w zwilowanie Boskie.

Wreszcie jeszcze jedno pytanie? Jeśli konferencja londyńska powzięła uchwały sprzeciwiające się już całkiem wyraźnie interesom Polski, to jakie będzie nasze wobec nich stanowisko? Zamiast ogłaszać o „staraniach się o audjencję“ p. Skirmunta — nasza rządowa agencja powinna nietyko nam ale i zagranicy donieść, czy rząd polski myśli wogóle o takiej ewentualności.

Cat.

W Nr 13 „Przeglądu Wileńskiego“ w artykule „bandytyzm dziennikarski“ p. licz omawiając nasz artykuł p. t. „Stolpe“ pisze między innymi:

„P. Cat doskonale wie, że ani Birzyszka ani ks. prałat Kuchta ani Harecki ani nikt inny z p. 33 wysłanych zagranicę działaczy litewskich i białoruskich nie był nigdy oskarżony o organizowanie bandytyzmu politycznego, o którym wogóle nie słychać było w r. 1920—21, gdyż jest to zjawisko społeczne ostatnich czasów“.

Musimy niestety zwrócić uwagę szanownemu autorowi, że odnośny ustęp naszego artykułu brzmiał jak następuje:

„W czasie gdy władzę nad Litwą Srodkową piastował p. Aleksander Meysztowiec aresztowano w Wilnie szereg ludzi podejrzanych o popieranie, współdziałanie, organizowanie bandytyzmu politycznego. Nie opieramy się oczywiście czy wszystkich aresztowanych skazałby sąd na rozprawie głównej. Wrażenia sędziów śledczych przeto są w szczegółach korygowane przez dalsze postępowanie. Ale imieniem rządu centralnego i t. d.“

Jak widać z powyższego ustępu nie chcieliśmy nikogo potępiać bez wysłuchania wyroku sądowego. P. licz twierdzi, że pp. Birzyszka, Kuchta i Harecki nie byli oskarżeni o bandytyzm i że bandytyzm polityczny nie istniał w 1921 r., a jest wytworem ostatnich czasów. Pierwszej tezie p. licz a przeczą akta prokuratorji Litwy Srodkowej, tezie drugiej — fakty powszechnie i doskonale znane.

Tyle co do meritum sprawy. „Przegląd Wileński“ znał niestety za stosowne artykuł „bandytyzm dziennikarski“ obarczyć kilkoma wycieczkami natury osobistej. Na nie nie możemy odpowiadać tutaj, w polemice prasowej, choćsoby że względu na to, że „Przegląd Wileński“ nigdy nie był i nie jest pismem paszkwilowem.

Liberalne państwo.

KŁAJPEDA. 13.VIII. (Pat). Po mieście rozplakatowano odezwę, w której zarzuca się władzom litewskim i policji katowanie aresztowanych stu uczestników niemieckiego puczu.

SEJM i RZĄD.

Przyjazd premiera Grabskiego.

Dzisiaj wraca z wycieczki wzdłuż Karpat, prezes ministrów, p. Grabski.

W drodze powrotnej premier zatrzyma się w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, aby odbyć konferencję z bawiącym tam marszałkiem Ratajem.

W związku z przyjazdem prezesa ministrów naznaczono na sobotę naradę w ministerstwie skarbu w sprawie dalszej realizacji ustawy o pełnomocnictwach. Na naradę zostali wezwani z urlopów dyr. departamentów w min. skarbu pp. Mynerski i Głowacki.

Odpowiedź Sowieców na notę w sprawie napadu na Stolpe.

WARSAWA, 13.VIII.PAT. Pan komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin przesłał p. charges d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Wyszyńskiemu notę, w której potwierdzając odbiór noty rządu polskiego z dn. 6 sierpnia r. b. w sprawie napadu na Stolpe, komunikuje, iż władze związku socjalistycznych republik rad prowadzą śledztwo w sprawie wyłączonej w nocie polskiej wiadomości i o jego wynikach nie omisszkają zawiadomić rząd polski.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSAWA, 13.VIII.PAT. W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów handlowych polsko-duńskiego i polsko-islandzkiego, podpisanych w Warszawie 22 marca r. b. Wymiany dokonali: ze strony polskiej hr. Aleksander Skrzyński, ze strony duńskiej i islandzkiej p. Niels Arentadt, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. Umowy powyższe, które obejmują również i terytorjum wolnego miasta Gdańska, wchodzi w życie z dniem 28 sierpnia r. b.

Zwycięstwo Sowieców.

RYGA, 13.VIII. (tel. wł.—s) Prasa moskiewska nazywa podpisaniem traktatu anglo-sowieckiego wielkim zwycięstwem dyplomacji sowieckiej i podnosi wpływ robotników angielskich na rząd, który zagrożony poważnymi konsekwencjami ze strony robotników wznowił zerwane rokowania i zgodził się na kompromisy. Prasa moskiewska natomiast pomija milczeniem zapowiedź nie ratyfikowania przez ciało prawodawcze angielskie układu.

Nieurodzaj na Ukrainie.

RYGA, 13.VIII. (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Nieurodzaj na Ukrainie dochodzi do niebywałych rozmiarów. Ludność wiejska wyczynia zbliżające się widmo głodu. Panika z tego powodu rośnie z dniem każdym. Chłopi przygotowują zapasy na zimę zarzynając masowo bydło. Istnieje możliwość, że pola na zimę nie zostaną zasiane.

Władze sowieckie są bezradne nie podejmują żadnych absolutnie kroków w celu zapobieżenia zbliżającego się głodu i uspokojenia ludności.

Położenie gospodarze Kijowa i innych miast ukraińskich przypomina ciężkie chwile lat ubiegłych. Nieliczna inteligencja zapełnia targi, wysprzedając za bezcen resztki majątku ruchomego aby poczynać zapasy mąki na zimę.

Ceny na wszystkie artykuły spożywcze w porównaniu z majem r. b. wzrosły o 100 procent.

Sow. bandyci w Finlandji.

RYGA, 13.VIII. (tel. wł.—s) Z Finlandji donoszą: Oddział uzbrojonych czerwonoarmistów, przeszedł granicę fińsko-sowiecką i dokonał napadu rabunkowego na wieś Kuusano. Ludność usiłowała bronić się lecz czerwoni bandyci ogniem karabinów zmusili ją do ucieczki.

Wskutek interwencji ministerstwa spraw zagranicznych Finlandji sowiecka komisja graniczna wyraziła rządowi Finlandji ubolewanie z powodu zajścia na pograniczu.

Bilans handlowy Litwy.

RYGA, 13.VIII. (tel. wł.—s) Z Kowna donoszą: W pierwszym półroczu b. r. Litwa wywoziła towarów na ogólną sumę 125 milionów litów, wózw czas wynosił 107 mil. ogólny obrót 232 miliony litów.

Opróżnienie Sachalinu.

BERLIN, 13.VIII. (PAT). Z Pekinu donoszą o kilku głównych szczegółach przyszłego rosyjsko-japońskiego układu na skutek którego będą wznowione stosunki dyplomatyczne między Rosją i Japonją. Ostatni traktat zawarty w Portsmouth musiałby pozostać nadal w swej mocy. Oprócz niego mógłby być zawarty dodatkowy traktat przyjaźni. W uzupełniającym protokole Japonja ma się zgodzić na opróżnienie północnego Sachalinu.

Potrzebny

Kierownik handlowy i buchalter

do Spółdzielni rolniczo-handlowych. Oferujcie osobiscie składać w biurze Związku Rolniczego Polskich Spółdzielni Rolniczych

ul. Mickiewicza Nr. 19.

D-177

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Pohulanka 31.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dzisiaj występ J. Janusza
Musisz się pan ożenić
komedia Mauzezy-Eon'a
Początek o godz. 8-ej

TEATR LETNI
DZIS
Występ H. Ordenówny prima-donny teatru „Qui pro quo“
„Dolly“ operetka Hirscha
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Zamach na Zakret.

W ciągu całego lata krążyły po mieście przeróżne wiadomości o fortyfikowaniu Wilna. Raz z jednego zatrwożonego przedmieścia, to znowuż z drugiego dochodziły wieści o rozpoczynanych już robotach—fortyfikacyjnych. Potem zaczęto mówić o budowaniu składów na amunicję.

Pragnąc sprawę wyświetlić i szerzeniu się bezpodstawnych pogłosek zapobiec, zwróciliśmy się do odpowiednich władz wojskowych, które też z wielką uprzejmością umożliwiły nam danie w „Słowie” z dnia 2 b. m. obszernego wyjaśnienia.

Podaliśmy wówczas (za zgodą a nawet zachętą władz wojskowych) do wiadomości publicznej, że o budowaniu „fortyfikacji” w Wilnie nie ma mowy. Chodzi jedynie o wybudowanie nowych składów dla amunicji, ponieważ istniejące obecnie: raz są już w złym stanie a powtórnie zbyt blisko są położone środka miasta.

„Składy te — pisaliśmy — rozmieszczone będą w kilku punktach na krańcach miasta, stanowiąc szereg odrębnych budowli przeznaczonych dla różnych rodzajów amunicji wojskowej.”

Kiedyśmy powyższymi słowami, zacierpięciemi z najbardziej miarodajnych informacji, uspakajali opinie, w głowie nam nie pozostało aby wybór owych „krańców” miasta przeznaczonych na lokatę dla amunicji wojskowej mógł paść — na najpiękniejsze, najgodsze troskliwej opieki przedmiejskie Wilna okolicel.

I tak oto, władze wojskowe upatrzyły sobie na skład amunicji: przepyszny las sosnowy na Zakreciel.

Zakret, a raczej prawidłowo: Zakręt — jest to, jak wiadomo, przeszły teren spacerowy, przeszło stuletniami wspaniałymi sosnami porośnięty, leżący bezpośrednio za rogatkami miasta. Opasuje ów las spacerowy głębokim półkolem Wilja o przelalniczych brzegach (Korolinki), tworząca w tym miejscu wielki zakręt, od którego nazwę wzięła ta uroczą miejscowość. Cały ten teren, w zakresie Wilji, wraz z lasem, sporym kawałkiem uprawnego pola, łączkami i zabudowaniami folwarcznymi stanowi własność uniwersytetu wileńskiego. W tej też posesji swojej miał engi uniwersytet nasz fermę doświadczalną i obecnie, jako tako latając i remontując zdewastowane budowle, organizując w Zakrecielu botaniczne i rolnicze warsztaty naukowe. Stoi też Zakręt otworem dla całych tłumów ludności miejskiej, szukających przez lato całe, wiosną i jesienią upragnionego, szerokiego dla płuc oddechu, wzmocnienia dla starganych nerwów, przedchadzki, dobroczynnej rozrywkil. Żadne miasto w Polsce nie posiada, tuż u swoich bram, takiego rezerwanu zdrowia, odświeżenia się i niewyczerpanych nigdy wrażeń od obcowania z cudami przyrody.

I oto „racja wojskowa” przecina cały ten park (śmiało powiemy: park) szerokim pasem powywalanych z korzeniami sosen i zakłada na nim fundamenty betonowe dla składów amunicji!

Co to ma znaczyć? Znaczyć ma to, że każdy kto od strony miasta zapuści się w las podążając ku celowi przechadzki, t. j. ku fermie uniwersyteckiej, będzie musiał w każdym punkcie natknąć się na składy amunicji.

Znaczy to, przedewszystkiem, że skazano na zagładę jedno z najmiłszych miejskich ustroni, w których Wilno szczyli się przed światem.

Uniwersytet, którego własność Zakręt stanowi, wniósł energiczny protest do p. ministra spraw wojskowych. Dotąd żadnej nie otrzymał odpowiedzi a tymczasem władze wojskowe lokalne — robią swoje. Tną i wywalają drzewa, zwożą piasek i kamienie, stawiają przewoźne dla robotników baraki. Co im tam! Czem dla nich Wilno? Teren operacyjny i bastion.

Opowiadano nam, że przedstawiciel miejscowej generalicji, od którego w obecnej chwili losy Zakretu zależą, gdy mu zwrócono uwagę, że cała wileńska prasa protestuje przeciwko dokonywanej

nie na wyniki konferencji, zaznaczając, że dotychczasowa rokowania dały wyniki raczej ujemne. O ile plan Davesa zmodyfikowany przez konferencję londyńską nie będzie odpowiadał stanowisku frakcji nacjonalistycznej, to niema mowy o tem, aby frakcja ta przyjęła postanowienia londyńskie.

Ustępstwa gospodarze Niemiec za skrócenie terminu okupacji.

BARBARZYŃSKIEJ dewastacji, miał spokojnie odpowiedzieć: — Ja tego nie czytam.

Oczywiście, że na wyżyny tak olimpijskiego spokoju nie mogli tembardziej dotrzeć głosy tych setek wilińsk, którzy powiadają: — Nie zaryzykowal niszczyć Zakretu Moskale, nie odważyli się Niemcy, nie próbowali bolszewicy... dopiero swoi burza to, co wieki wyhodowały.

Ta tylko jest wziędną pociecha, że — jak mamy informację z wiary godnego źródła — podobno składy amunicji na Zakreciel budowane są jedynie na wypadek wojny. To znaczy, że w czasach spokojnych będą stały pustką a tylko w czasie ewentualnej wojny będą służyły dla przechowywania amunicji.

Może być. Daby Pan Bóg! W każdym jednak razie nie przestaniemy pytać władze wojskowe: — Czyli też to inneo miejsca, niż Zakręt, nie można było znaleźć dla składów amunicji?

Jeżeli można było nie dewastować Zakretu, to nie ma dość mocnych wyrazów dla napłynięcia autokratycznej bezceremonialności naszych władz wojskowych. J.

Wczorajszy „Dziennik Wileński” zamieścił artykuł wstępny o zjeździe w Welsbradzie p. t. „Zjednoczenie kościółców”. Autor tego artykułu zapowiada, że informacje swe czerpie z plm zagranicznych, gdyż prasa polska na kongresie reprezentowana nie była.

Zdania te razły dotkliwie naszą ambicję dziennikarską. Było nam niezwykle smutno i przyko, że współpracownik „Dziennika” nie zechciał skorzystać z naszych artykułów o kongresie welsbradzkim i nie wiedział że „Słowo” wysłało na ten zjazd specjalnego korespondenta.

Traf jednak zdarzył żeśmy się pocieszyli. Oto secer „Słowa” w welsbradzkich korespondencjach zamisał „ks. Preczacz”, złożył „ks. Preczacz” — Błąd ten korektor skłonił automatycznie powtórzony w oryginalnym artykule „Dziennika” co jednak oświeciła jego prawdomówność w sposób również oryginalny.

Dalej współpracownik „Dziennika” pisze o stronie przeciwej t. j. prawosławnej, która jakoby miała być na kongresie welsbradzkim reprezentowana przez o. A. Brykowską. Już oczywiście ojciec A. Brykowski był Rosjaninem, ale księdzem katolickim. Autor wstępnego artykułu w „Dzienniku” przeczytał propositu w 180 Nr „Słowa” zdanie „z prokuratora Bzgarachu rosyjskiego przy stolicy Apostolskiej ojca Włodzimierza A. Brykowskiego” i nie znając zupełnie terminologii, wyobraził sobie, że ten egzarchat to jakies przedstawicielstwo cerkwi prawosławnej w Rzymie.

Nie polemizujemy z „Dziennikiem” ze względu na jego ton nieuczciwie ordynarny. Jeżeli jednak w tym wypadku zwracamy uwagę naszych czytelników na ten mało znaczący zresztą epizod, to tylko ze względu na jego podkład doskonałe humorystyczny. Ze spokojem też czekamy na piękna odpowiedź, którą nas niewątpliwie „Dziennik” w przedkim czasie zaszczytliwie omieszk.

Konferencja londyńska.

Francusko-niemiecki układ handlowy zawarty zostanie w listopadzie.

LONDYN, 13. VIII. (PAT) Clemantel i Luther odbyli dłuższą konferencję w sprawie warunków układu handlowego francusko-niemieckiego. Obaj ministrowie porozumieli się co do tego, że delegacje francuska i niemiecka ustalią w Londynie oficjalnie przed zakończeniem konferencji podstawy przewidzianego modus vivendi.

Pełnomocnicy francuscy i niemieccy spotkali się w Paryżu w początku listopada b. r. w celu zawarcia ostatecznego układu. Na wczorajszym popołudniowym plenarnym posiedzeniu, na którym prócz delegatów 5-ciu wielkich mocarstw byli obecni delegaci Grecji, Portugalji, Rumunii i Jugosławji przyjęto sprawozdania różnych komisji, jedynie co do kilku punktów spornych nie doszło do porozumienia. Delegacja francuska zaproponowała zwołanie plenarnego posiedzenia konferencji poświęconego wyłącznie sprawie odszkodowań i spłat niemieckich.

Na jutrzejszym posiedzeniu delegacji państw sprzymierzonych propozycja ta będzie rozpatrzona. Przypuszczają tu obecnie, że odbędą się jeszcze jedno lub dwa posiedzenia plenarne międzyustronnie i jedno posiedzenie plenarne międzynarodowe.

Żądania Rumunji.

WIEDEŃ, 13. VIII. (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Delegat rumuński na konferencję londyńską przedłożył konferencji memoriał, w którym Rumunja całkowicie obstarze przy swem żądaniu uzyskania 1% w płaconych przez Niemcy spłatach odszkodowawczych.

Pesymizm nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 13. VIII. (PAT) Prasa pravicowa w Berlinie ogłasza komunikat nacjonalistów niemieckich w sprawie toczących się obecnie obrad konferencji londyńskiej. Nacjonalisci zapatrują się pesymistycznie

na widoczniejszym w świecie kielkowaniem szczerego, pięknego talentu pisarskiego w tym zrodzie od reki... możejsmy powiedzieli: od serca? Ręczyć można, że okazji nie zbraknie dla wzięcia pod krytyczne pióro indywidualności pisarskiej p. Wandy Borudzkiej, którą nam oto w najświeższych dwóch tomikach swoich wydawnictw wileńskich zaprezentował p. Ludwik Chomiński. P. Wanda Borudzka pisać będzie... i niech pisze! Sobie na radość tworząc, piśmiennictwu rodzimemu na pożytek i chwałę.

Rozwodzić się nad tem wszystkim nieraz jeszcze — ręczyć — będzie pora i okazja. Mnie w tej chwili śpieszno do jeszcze mniejszej rozmiarami książeczki tejże autorki, tejże p. Wandy Borudzkiej.

Tytuł ogromny: „Ideologia harcerstwa a małżeństwo współczesne”. Sama książeczka malutka; na oko jakich 15 na 10 centymetrów. Jakże tak obfita, a i niepospolita „materja” mogła zmieścić się w tak drobnej eszareczce? Zmieściła się doskonale. Jest wszystko. Sama kwintesencja tematu. Niema nic niedopowiedzianego. Autorka porozumiała się z swym czytelnikiem „bez reszty”.

o pomyślnego uregulowania. Zwołana zostanie konferencja czterech państw, która ma rozpatrywać decyzje jakie dziś wieszorem powzięte zostały przez przedstawicieli Francji, Belgji i Niemiec.

Po za sprawami poruszonemi rano, pozostaje jeszcze określenie warunków, na jakich ma być rozstrzygnięte zagadnienie długów międzysojusznicych, jako też punktów obowiązujących w stosunkach handlowych francusko-niemieckich, oraz w sprawie rozbrojenia Rzeszy. Ministrowie Clemantel i Nollet starają się każdy w swoim zakresie na uzyskanie warunków ściśle zabezpieczających interesy Francji.

Wiele warunków odpowiednich ma p. Jaroszkowska, aby się stać wyborną wiodewilistką, zwłaszcza gdy się uda artystce jeszcze więcej rozwinąć swe zaseby głosowe. Z przyjemnością zaznaczamy, że już i teraz znać postępowidoczny. Tym razem przypada jej w udziale partja, wymagająca wytrwałej śpiewaczki i rzecz oczywista nie mogła p. J. sprostać w zupełności temu zadaniu, lecz muzykalność niezawodna i gra inteligentna w połączeniu z dużym wdziękiem pozwoliły jej zdobyć szczerze uznanie i powodzenie. Czy nie warto byłoby p. Jaroszkowskiej popracować nad swym głosem, pod kierunkiem wytrwałej nauczycielki śpiewu? Osobiście obserwowałem fakt, kiedy śpiewaczka z bardzo — początkowo — małym głosem, w ciągu lat paru, pod doświadczonym kierunkiem, stała się znakomitą prymadonną byłej opery królewskiej w Dreźnie.

Pan Horski z dystynkcją wykonał rolę księcia, umiejętnie lagodząc zbyt karykaturalne i nie zawsze w dobrym guście utrzymane samo założenie, nie pozabawiając wszakże istotnie komicznych cech tej postaci.

Dobrze się udało p. Marjańskiemu przeprowadzić wszystkie fazy — od wiejskiego nieśmiałka do odważnego łowelasa. Nic nowego nie da się powiedzieć o p. N. Sawickim, który już nie raz grywał tutaj podobne role z równym powodzeniem. Bardzo zabawna postać dał p. Piwiński w roli groteskowej sekretarza reagenta. Zbyt mało dawały role epizodyczne, w których szkoda byłoby widzieć takich artystów, jak pp. Łodzińska i Purzycki.

Wykonanie naogół szło gładko, pomimo jeszcze trochę za silnej współpracy sutlerskiej.

Wystawa, pod względem kostiumowym i dekoracyjnym, zasługuje na wielkie pochwale i była ładnie zaaranżowana przez reżyserję.

Pełna temperametu muzyka należyście była wyszukaną przez p. Wilińskiego i ożywiła korzystne wrażenie całości. Michał Józefowicz.

P. S. Efekt optyczny, niewiasty rozbierającej się za kotarą, zastosowany już był w 1911 roku w jednoaktówce „Das Boudoirgeheimnis” (piszącego to sprawozdanie), granego raz w kilkadziesiąt; w Monachum, Hamburgu, Kolonji i in. większych miastach Niemiec.

Teatr Letni.

„Dolly”

Operetka w 3 ch. aktach H. Hirscha.

Na zakończenie sezonu operetkowego w teatrze ogrodu po-Bernardyńskiego weszła na repertuar bardzo zabawna operetka „Dolly”, utwór autora niedawnego tutaj granej operetki „Szalona Lola”.

Nikt, chyba, nie oczekuje od libretta operetkowego jakiegobądź ściśle logicznego następstwa i życiowego prawdopodobieństwa wypadków i zupełnie jest wystarczające, jeżeli wszelkie niemożliwe sytuacje połączone są żywą akcją i okraszane humorem, przyprawnym — wedle gustu, niewydelikatnionego teraźniejszej publiczności — sporą dozą odzywek pieprzono-stońnych. Wymaganiem tym najzupełniej odpowiada „Dolly” i w ciągu całego wieczoru rozniecała szczerą wesołość.

Dość przyjemną niespodziankę sprawiła muzyka, znacznie lepsza, niżeli „Szalona Lola”. I tutaj nie jest ona zawsze oryginalna i wolna od woyłów obcych w zwrotach melodyjnych, lecz tkwiący w niej krewki temperament oraz żywa i urozmaicona rytmika wraz z wzię-

była jedynie dla niej niejako środkiem dla rozwinięcia kilku tez — których nie nazwę „moralizatorskimi”, choć wyraz sam wskaza się pod pióro. Nie. P. Borudzka nie nie ma wspólnego z moralizującym kaznodziejstwem. Mówią nam o ludziach „którzy nie będąc może nawet nigdy harcerzami, znaleźli się jednakże w orbicie pojęć i zasad harcerstwa”, nie zaklina, nie polemizuje, nie stara się rozczulić nas lub przekonać. P. Borudzka mówi nam tylko spokojnie rzeczy bardzo prawdziwe, bardzo głębokie, co jak plęg dobrze nastawiony i pewną kierowany ręką przeobraża nam duszę na postaw — ważkich myśli, które zostawuje po sobie ta mała, jedrna, dziesięciocentymetrowa książeczka.

I jeszcze jedno jest do podkreślenia. Nikt by się niewiedzieć pióra w tej książeczce nie domyślił. Tyle w niej: ściśłości, jedności, umiaru, powściągliwości, spokoju.

Przejdźmy się, jeśli wola, oczami po tej książeczce: najpierw tylko do frazusa do frazusa, od okresu do okresu, aby zatrzymać się w końcu dłużej nieco na paru kartkach — naszym zdaniem — najcenniejszych.

A o co chodziło? Chodziło o to, aby zwrócić uwagę, że ideologia harcerstwa, to jest wyznawanie, kultywowanie ideologii harcerstwa, znakomity wywiera, dobroczynny, przedziwny, uszlachetniający i udoskonalający wpływ nietylko na małżeństwo, na pożycie małżeńskie, lecz i na całe wogóle życie jednostki ludzkiej.

Oczywiście nasuwa się wnet pytanie: jakaż to jest ta cudowna ideologia harcerstwa? Trzy są — odpowiada p. Borudzka — zasadnicze wartości moralne w ideologii harcerskiej a mianowicie: 1) duchowa jedność, 2) hart życiowy, 3) prostota.

Odparlibyśmy: Zaliż to tylko i wyłącznie w harcerskiej ideologii znaleść je można? Czyliżby tych węgielnych kamieni moralnego doskonalenia się, pogody w życiu, szlachetwa duszy miało mieć harcerstwo wyłączny i specyficzny monopol?

Lecz mniejsza... Mniejsza skąd człowiek czerpie to, co na pożytek idzie i jemu samemu i bliźnim. Byleby czerpał!

barbarzyńskiej dewastacji, miał spokojnie odpowiedzieć: — Ja tego nie czytam. Oczywiście, że na wyżyny tak olimpijskiego spokoju nie mogli tembardziej dotrzeć głosy tych setek wilińsk, którzy powiadają: — Nie zaryzykowal niszczyć Zakretu Moskale, nie odważyli się Niemcy, nie próbowali bolszewicy... dopiero swoi burza to, co wieki wyhodowały.

Ta tylko jest wziędną pociecha, że — jak mamy informację z wiary godnego źródła — podobno składy amunicji na Zakreciel budowane są jedynie na wypadek wojny. To znaczy, że w czasach spokojnych będą stały pustką a tylko w czasie ewentualnej wojny będą służyły dla przechowywania amunicji.

Może być. Daby Pan Bóg! W każdym jednak razie nie przestaniemy pytać władze wojskowe: — Czyli też to inneo miejsca, niż Zakręt, nie można było znaleźć dla składów amunicji?

Jeżeli można było nie dewastować Zakretu, to nie ma dość mocnych wyrazów dla napłynięcia autokratycznej bezceremonialności naszych władz wojskowych. J.

Wczorajszy „Dziennik Wileński” zamieścił artykuł wstępny o zjeździe w Welsbradzie p. t. „Zjednoczenie kościółców”. Autor tego artykułu zapowiada, że informacje swe czerpie z plm zagranicznych, gdyż prasa polska na kongresie reprezentowana nie była.

Zdania te razły dotkliwie naszą ambicję dziennikarską. Było nam niezwykle smutno i przyko, że współpracownik „Dziennika” nie zechciał skorzystać z naszych artykułów o kongresie welsbradzkim i nie wiedział że „Słowo” wysłało na ten zjazd specjalnego korespondenta.

Traf jednak zdarzył żeśmy się pocieszyli. Oto secer „Słowa” w welsbradzkich korespondencjach zamisał „ks. Preczacz”, złożył „ks. Preczacz” — Błąd ten korektor skłonił automatycznie powtórzony w oryginalnym artykule „Dziennika” co jednak oświeciła jego prawdomówność w sposób również oryginalny.

Dalej współpracownik „Dziennika” pisze o stronie przeciwej t. j. prawosławnej, która jakoby miała być na kongresie welsbradzkim reprezentowana przez o. A. Brykowską. Już oczywiście ojciec A. Brykowski był Rosjaninem, ale księdzem katolickim. Autor wstępnego artykułu w „Dzienniku” przeczytał propositu w 180 Nr „Słowa” zdanie „z prokuratora Bzgarachu rosyjskiego przy stolicy Apostolskiej ojca Włodzimierza A. Brykowskiego” i nie znając zupełnie terminologii, wyobraził sobie, że ten egzarchat to jakies przedstawicielstwo cerkwi prawosławnej w Rzymie.

Nie polemizujemy z „Dziennikiem” ze względu na jego ton nieuczciwie ordynarny. Jeżeli jednak w tym wypadku zwracamy uwagę naszych czytelników na ten mało znaczący zresztą epizod, to tylko ze względu na jego podkład doskonałe humorystyczny. Ze spokojem też czekamy na piękna odpowiedź, którą nas niewątpliwie „Dziennik” w przedkim czasie zaszczytliwie omieszk.

Ustępstwa gospodarze Niemiec za skrócenie terminu okupacji.

BERLIN, 13. VIII. (PAT) Jak donoszą pisma Stresemann przyjął w Londynie dziennikarzy niemieckich i oświadczył im, że gotów jest uczynić na rzecz Francji daleko idące ustępstwa gospodarze, jeżeli Herriot ograniczy termin okupacji do czasu krótszego, niż rok Stresemann uważa obecnie wyniki konferencji za bardzo zadawalniające.

Żądania Rumunji.

WIEDEŃ, 13. VIII. (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Delegat rumuński na konferencję londyńską przedłożył konferencji memoriał, w którym Rumunja całkowicie obstarze przy swem żądaniu uzyskania 1% w płaconych przez Niemcy spłatach odszkodowawczych.

Pesymizm nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 13. VIII. (PAT) Prasa pravicowa w Berlinie ogłasza komunikat nacjonalistów niemieckich w sprawie toczących się obecnie obrad konferencji londyńskiej. Nacjonalisci zapatrują się pesymistycznie

na widoczniejszym w świecie kielkowaniem szczerego, pięknego talentu pisarskiego w tym zrodzie od reki... możejsmy powiedzieli: od serca? Ręczyć można, że okazji nie zbraknie dla wzięcia pod krytyczne pióro indywidualności pisarskiej p. Wandy Borudzkiej, którą nam oto w najświeższych dwóch tomikach swoich wydawnictw wileńskich zaprezentował p. Ludwik Chomiński. P. Wanda Borudzka pisać będzie... i niech pisze! Sobie na radość tworząc, piśmiennictwu rodzimemu na pożytek i chwałę.

Rozwodzić się nad tem wszystkim nieraz jeszcze — ręczyć — będzie pora i okazja. Mnie w tej chwili śpieszno do jeszcze mniejszej rozmiarami książeczki tejże autorki, tejże p. Wandy Borudzkiej.

Tytuł ogromny: „Ideologia harcerstwa a małżeństwo współczesne”. Sama książeczka malutka; na oko jakich 15 na 10 centymetrów. Jakże tak obfita, a i niepospolita „materja” mogła zmieścić się w tak drobnej eszareczce? Zmieściła się doskonale. Jest wszystko. Sama kwintesencja tematu. Niema nic niedopowiedzianego. Autorka porozumiała się z swym czytelnikiem „bez reszty”.

czną melodyjnością wynagradzają braki powyższe. Słuchacza muzycznie wykształconego zainteresowuje niejednym szczegółem, trafnie użyty pod względem harmonizacyjnym, lub instrumentacyjnym, a przedewszystkiem w ładnie prowadzonym głosie basowym, jak wiadomo — rzeczy najtrudniejszej do osiągnięcia w technice kompozytorskiej.

Znana już tutaj z występów zespołu warszawskiego „Quo pro quo” p. H. Ordonówna przedstawiła się w roli tytułowej jako świetna wiodewilistka, wnosząca na scenę ogromne ożywienie iskrzącym się temperamentem i ruchliwością swej zwinnej postaci. Środki wokalne są wystarczające do roli tego rodzaju, gdzie wykonanie tekstu występuje na plan pierwszy, a muzyka daje tylko wdzięczne tło. Artystka jest wyborną „diseuse”, jakkolwiek w zakończeniu aktu drugiego miała chwile, umiejętnie wyzyskane, kiedy się bardzo sympatycznie przedstawiła jako śpiewaczka o niedużym, ale miłym głosie.

Wiele warunków odpowiednich ma p. Jaroszkowska, aby się stać wyborną wiodewilistką, zwłaszcza gdy się uda artystce jeszcze więcej rozwinąć swe zaseby głosowe. Z przyjemnością zaznaczamy, że już i teraz znać postępowidoczny. Tym razem przypada jej w udziale partja, wymagająca wytrwałej śpiewaczki i rzecz oczywista nie mogła p. J. sprostać w zupełności temu zadaniu, lecz muzykalność niezawodna i gra inteligentna w połączeniu z dużym wdziękiem pozwoliły jej zdobyć szczerze uznanie i powodzenie. Czy nie warto byłoby p. Jaroszkowskiej popracować nad swym głosem, pod kierunkiem wytrwałej nauczycielki śpiewu? Osobiście obserwowałem fakt, kiedy śpiewaczka z bardzo — początkowo — małym głosem, w ciągu lat paru, pod doświadczonym kierunkiem, stała się znakomitą prymadonną byłej opery królewskiej w Dreźnie.

Pan Horski z dystynkcją wykonał rolę księcia, umiejętnie lagodząc zbyt karykaturalne i nie zawsze w dobrym guście utrzymane samo założenie, nie pozabawiając wszakże istotnie komicznych cech tej postaci.

Dobrze się udało p. Marjańskiemu przeprowadzić wszystkie fazy — od wiejskiego nieśmiałka do odważnego łowelasa. Nic nowego nie da się powiedzieć o p. N. Sawickim, który już nie raz grywał tutaj podobne role z równym powodzeniem. Bardzo zabawna postać dał p. Piwiński w roli groteskowej sekretarza reagenta. Zbyt mało dawały role epizodyczne, w których szkoda byłoby widzieć takich artystów, jak pp. Łodzińska i Purzycki.

Wykonanie naogół szło gładko, pomimo jeszcze trochę za silnej współpracy sutlerskiej.

Wystawa, pod względem kostiumowym i dekoracyjnym, zasługuje na wielkie pochwale i była ładnie zaaranżowana przez reżyserję.

Pełna temperametu muzyka należyście była wyszukaną przez p. Wilińskiego i ożywiła korzystne wrażenie całości. Michał Józefowicz.

P. S. Efekt optyczny, niewiasty rozbierającej się za kotarą, zastosowany już był w 1911 roku w jednoaktówce „Das Boudoirgeheimnis” (piszącego to sprawozdanie), granego raz w kilkadziesiąt; w Monachum, Hamburgu, Kolonji i in. większych miastach Niemiec.

Szczypta ideologii.

O „Szafrowej próżni” p. Wandy Borudzkiej nie będę się rozwodził. Jest to impresja pamiętnikowa. Wspomnienie o serdecznej przyjaciółce siedmastoletniej, pół-na-pół jeszcze pensjonarce... o mocnej, dzielnej, dobrej Mimijce, rodem z pod Słonima, co najtragiczniejszą śmiercią zginęła w bolszewickiej zawierusze...

Zamordowano ciebie ostatnią. Zdażyłaś tylko krzyknąć: „O Boże!” widząc jak strzelali do twojej młodziej siostry i widząc, że ciało starszej już rzucono do piwnicy... W miesiąc potem widziałam sama jak wypierano plamy z dywanu, na którym złożone były wasze ciała...

Lecz my tych scen okropnych oglądać nie będziemy. Pokazana nam tylko będzie baśń tęcza jaka jest przeobstwowionej sielanki młodoci rozgrywanej się na szczyrej wsi z całym jej urokiem. Pokazany nam będzie przymat wielkiej tęsknoty za tą, co odeszła; obrazek najdelikatniejszych, najradośniejszych uczuć budzących się w ślicznej, wrażliwej jak mimozza duszy dziewczęcej. Uczuć — przyjaźni. Nie będę też rozwodził się nad

najwidoczniejszym w świecie kielkowaniem szczerego, pięknego talentu pisarskiego w tym zrodzie od reki... możejsmy powiedzieli: od serca? Ręczyć można, że okazji nie zbraknie dla wzięcia pod krytyczne pióro indywidualności pisarskiej p. Wandy Borudzkiej, którą nam oto w najświeższych dwóch tomikach swoich wydawnictw wileńskich zaprezentował p. Ludwik Chomiński. P. Wanda Borudzka pisać będzie... i niech pisze! Sobie na radość tworząc, piśmiennictwu rodzimemu na pożytek i chwałę.

Rozwodzić się nad tem wszystkim nieraz jeszcze — ręczyć — będzie pora i okazja. Mnie w tej chwili śpieszno do jeszcze mniejszej rozmiarami książeczki tejże autorki, tejże p. Wandy Borudzkiej.

Tytuł ogromny: „Ideologia harcerstwa a małżeństwo współczesne”. Sama książeczka malutka; na oko jakich 15 na 10 centymetrów. Jakże tak obfita, a i niepospolita „materja” mogła zmieścić się w tak drobnej eszareczce? Zmieściła się doskonale. Jest wszystko. Sama kwintesencja tematu. Niema nic niedopowiedzianego. Autorka porozumiała się z swym czytelnikiem „bez reszty”.

A o co chodziło? Chodziło o to, aby zwrócić uwagę, że ideologia harcerstwa, to jest wyznawanie, kultywowanie ideologii harcerstwa, znakomity wywiera, dobroczynny, przedziwny, uszlachetniający i udoskonalający wpływ nietylko na małżeństwo, na pożycie małżeńskie, lecz i na całe wogóle życie jednostki ludzkiej.

Oczywiście nasuwa się wnet pytanie: jakaż to jest ta cudowna ideologia harcerstwa? Trzy są — odpowiada p. Borudzka — zasadnicze wartości moralne w ideologii harcerskiej a mianowicie: 1) duchowa jedność, 2) hart życiowy, 3) prostota.

Odparlibyśmy: Zaliż to tylko i wyłącznie w harcerskiej ideologii znaleść je można? Czyliżby tych węgielnych kamieni moralnego doskonalenia się, pogody w życiu, szlachetwa duszy miało mieć harcerstwo wyłączny i specyficzny monopol?

Lecz mniejsza... Mniejsza skąd człowiek czerpie to, co na pożytek idzie i jemu samemu i bliźnim. Byleby czerpał!

była jedynie dla niej niejako środkiem dla rozwinięcia kilku tez — których nie nazwę „moralizatorskimi”, choć wyraz sam wskaza się pod pióro. Nie. P. Borudzka nie nie ma wspólnego z moralizującym kaznodziejstwem. Mówią nam o ludziach „którzy nie będąc może nawet nigdy harcerzami, znaleźli się jednakże w orbicie pojęć i zasad harcerstwa”, nie zaklina, nie polemizuje, nie stara się rozczulić nas lub przekonać. P. Borudzka mówi nam tylko spokojnie rzeczy bardzo prawdziwe, bardzo głębokie, co jak plęg dobrze nastawiony i pewną kierowany ręką przeobraża nam duszę na postaw — ważkich myśli, które zostawuje po sobie ta mała, jedrna, dziesięciocentymetrowa książeczka.

I jeszcze jedno jest do podkreślenia. Nikt by się niewiedzieć pióra w tej książeczce nie domyślił. Tyle w niej: ściśłości, jedności, umiaru, powściągliwości, spokoju.

Przejdźmy się, jeśli wola, oczami po tej książeczce: najpierw tylko do frazusa do frazusa, od okresu do okresu, aby zatrzymać się w końcu dłużej nieco na paru kartkach — naszym zdaniem — najcenniejszych.

„Coś z błękitnej, marzycielskiej mgielki otaczającej dawniej, w pojęciu kobiet, małżeństwo, niepowrotne nie rozwiało się... Punkt ciężkości życia kobiecego przesuwają się coraz bardziej poza obręb koła otaczającego mocno zarysowaną linią sprawy ściśle rodzinne i domowe... Rozszerza się horyzont zainteresowań kobiecych.

Małżeństwo przestało już być nieuniknioną koniecznością, bez której życie stałoby się pustem i jałowem”.

Zgoda. Natomiast któż nie odosnuje odrobiny paradoksu w takim np. zdaniu: „Widzenie rzeczy w ich absolutnie jasnej prawdzie i niespedzowanie się zbyt nadzwyczajnych, zbyt uszczęśliwiających okoliczności, może tylko zgotować w życiu miejsce szeregowi radości niespodzianek”.

Nie tędy droga do optymistycznej konkluzji. Co nad daje najwięcej: obfitość szczęścia w życiu? Złudzenia. Marzenia o szczęściu! Wyjścieście przecie jedynym faktycznym szczęściem.

Posłuchajmy jednak dalej. „Pokusa być w kursie wszystkim, co cię dzieje, powoduje cha-

KRONIKA

CZWARTEK
14 Dzień
Euzebjusza
Jutro
Wniebowzięcie
NMP

Wschód słońca 4 g. 27 m.
Zachód „ g. 19 m. —

WILEŃSKA.

— **Nowe agencje pocztowe.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje o uruchomieniu nowych agencji pocztowych a mianowicie w Perszajach pow. Stołpeckiego i w Zalesiu Dziśnieńskim pow. Dziśnieńskiego.

— (1) **Kłopoty gm. Lyntupskiej, pow. Święciańskiego.** Gmina Lyntupka zakupiła w r. 1907 komplet narzędzi straży ogniowej.

Niemcom w czasie okupacji tak zażądało bogate wyposażenie straży ogniowej, że postanowili je zarekwirować, przeciwko czemu gmina Lyntupka protestowała lecz bezskutecznie.

Dopiero przy cofaniu się Niemców udało się urzędowi gminnemu sprowadzić otrzymane odszkodowanie w tej postaci, że pozwolono urzędowi gminnemu nabyć u Niemców narzędzia straży ogniowej, zarekwirowane prawdopodobnie w jakimś innym mieście, która przypadkowo znalazły się w Lyntupach.

Po wkroczeniu wojsk polskich, a właściwie już za czasów Litwy Środkowej, Demat, rejestrując wszelkie mienia, pozostałe po Niemcach, zarządził od urzędu gminnego w Lyntupach aktu kupna narzędzi straży ogniowej u okupantów.

Ponieważ akt taki, rzecz oczywista, nie był sporządzony, wzmiankowane narzędzia zostały uznane za zdobycz wojenną, z tem, że zarząd gminny posiada prawo pierwokupu.

Otóż urząd gminny nie może pogodzić się z zastosowaniem tych przepisów w danym wypadku i zdaje się mieć za sobą jeśli nie przepisy prawa, to w każdym razie słuszność.

Jest to jeden z tych bardzo częstych u nas na kresach wypadków, kiedy ustawodawca nie przewidział różnych okoliczności, które będą stosowane wedle ułożonych przezeń przepisów.

— (1) **Budżet m. Wilna na rok 1924.** Na wtorkowym posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej budżet m. Wilna na rok 1924 został zbilansowany bez deficytu w kwocie 5.215.300 złotych.

— (1) **Podatek od budynków.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisji finansowej uchwalono pobrać 5 proc. od dochodu brutto, wyliczonego na podstawie ustawy o państwowym podatku od budynków.

— (1) **Z komisji finansowej.** Podanie dyrekcji teatrów wileńskich o niepobieranie podatku widowiskowego od koncertów, odbywających się w gmachach teatralnych, oraz o subsydyjowanie przedsiębiorstw teatralnych przez dostarczenie prądu elektrycznego będą rozpatrzone na następnym posiedzeniu komisji, które odbędzie się w przyszły wtorek.

— **Bezkrany wyzysk.** Numer dziennika paryskiego kosztujący w Paryżu 10 lub 5 centymów, kosztuje tyleż samo w całej Francji. I w Marsylii i w Hawrze, i w Bordeaux

i w Nancy. Tak też jest i we wszystkich cywilizowanych krajach.

Tylko nie w Polsce. Numer dziennika warszawskiego, kosztujący w Warszawie 15 groszy, wolno na ulicy w Wilnie sprzedawać za 18, nawet za 20 groszy. Za zeszyt Ilustracji Krakowskiej, kosztujący w Krakowie 80 groszy, wolno żądać i pobierać na ulicy w Wilnie złoty albo, po wielkim targu, 90 groszy.

Jest to wyzysk nigdzie nie praktykowany. Publiczność nie wie, że każdemu prakupniowi (względnie przedsiębiorstwu rozsprzedającemu czasopisma za pośrednictwem ulicznych przekupniów) dają czasopisma tak duży rabat od każdego sprzedanego numeru, że pokrywa on i przesyłkę pocztową lub kolejową i rozchody przedsiębiorstwa. Dlatego zaś dawaany jest duży rabat, aby numer gazety lub czasopisma kosztował wszędzie, w całym państwie tyleż samo, co i w miejscu wydawania. Jest to rzecz dla czasopisma niezmiernie wagi.

Bezczestni prakupnie niezadawalniący się zyskiem rabatowym lecz każący sobie płacić dowolną nadwyżkę, nie tylko uprawiają niedozwone paskarstwo lecz i szkoda niemiłosiernie prasie polskiej.

Czyżby odnośne władze nie wglądały w tę sprawę?

— **Odczyt.** Liga Morska i Rzeczna urządziła w niedzielę 17 sierpnia b. r. o godz. 13 ej w połud. w sali kinoteatru „Helios“ odczyt „Podróż Statku Lwów do Brazylii“, który wygłosi Dyrektor Szkoły Morskiej p. Komandor Garnuszewski.

Odczyt będzie ilustrowany przy oświetleniu film.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski.** Występy Jana Janusza. Premiera wczorajsza „Musisz się pan ożenić“ z występem reżyserkim i aktorskim pp. Janusza i Kuszyłówny z Teatru Polskiego w Warszawie, wypadła doskonale. Dziś i jutro „Musisz się pan ożenić“.

— **Z operetki.** Operetka wileńska za kilka dni kończy swoją działalność. „Dolly“ Hirscha, — to ostatnia nowość operetkowa jaką ujrzało Wilno w sezonie bieżącym. W sezonie przyszłym operetki prawdopodobnie nie będzie.

Dziś i jutro „Dolly“ z H. Ordonówną i Horskim.

— **Z opery.** Opera nasza czynna będzie jeszcze sześć wieczorów w sezonie obecnym. Wypięnią je najcenniejsze i najpopularniejsze u nas opery, a mianowicie: „Halka“, „Carmen“, „Żydówka“, „Pajac“, „Cavalierja“, z występem znakomitego tenora S. Gruszczyńskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zaginione dzieci.** We wsi Antonowie gm. Mejszagolskiej zaginęła 14 letnia Karolina Plozul. Poszukiwana zaginionej nie dają żadnych skutków.

— **We wsi Krzyżówka gm. Mejszagolskiej** wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił 14 letni Stanisław Stelanko.

— **Tekla Najmanowa** (Kalwaryjska 128) powiadomiła policję o zaginięciu jej syna 13 letniego Jana który wyszedł z domu do Lyntup. Istnieje przypuszczenie iż wymieniony kąpiąc się utonął.

— **Osuzetwo.** Dn 13 bm. na ulicy Sadowej został oszukany przez 3 żydów Konrad Judrewicz (wieś Sakuja gm. Prozorowskiej) któremu zamiast brylantów sprzedano szkliwa.

— **Nagły zgon.** W nocy na 13 bm. nagłe zmarł 50 letni Konstanty Ptaszewski (Śniegowa 22). Przyczyna śmierci nie ustalona.

— **Pożar.** W miasteczku Kurzeniec p. Wileńskiego spłonął dom mieszkalny na szkole Teodora Mikolajewskiego. Przyczyna pożaru oraz straty narazie nie są obliczone.

— **Topielec.** We wsi Michaliskzi pow.

Wileńsko Trockiego podczas kąpieli utonął w jeziorze 12 l. Michał Mickiewicz. Trupa nie wydobyto.

— **Co robi miłość?** Dn. 12 bm. w celu pozabawienia się życia rzucił się do rzeki Wilji 17 l. Paweł Morczuk (Kopanka 12). Desperata w porę zauważono i wydobyto z wody. Przyczyna samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

— **Śluga złodziejka.** Policja zatrzymała służącą Karolinę Mikulewiczową (Nikodemka 6) która popełniła kradzież złotych rzeczy na szkodę Kajetana Zajacza.

— **Pożar.** Dn. 11 bm. na gorzelnii Echo (Popławska 31) wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się beczka ze spirytusem. W czasie pożaru pękło kilka szyb które zostały skałeczeni robotnicy Bronisław Zdanowicz i Chana Segal.

Przybyła straż ogniowa osiem stumiała straty narazie nie są obliczone.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Zjazd Straży ogniowych** odbywany obecnie na całym obszarze Polski „Tydzień Strażacki“ celem uświadomienia ogółu o stanie i pracach obrony przeciwpożarowej zakończony zostaje w Warszawie trzynieściowym (15—17. VIII) walnym Zjazdem delegatów i drużyn strażackich (od 12 Związków i 2800 straży), łącznie z przedstawicielami samorządów, sier ziemiańskich, przemysłowych i wolnych zawodów, biorących ważny udział w organizowaniu i życiu ochotniczych straży pożarnych, jako placówek samopomocy obywatelskiej. Uczestnicy zjazdu uzyskali od Ministerstwa Kolei ulgę 66 proc. przy biletach powrotnych, lecz z opłatą przyjazdu do Warszawy według taryfy normalnej.

Pierwszy dzień Zjazdu (15 go sierpnia) rozpoczęty zostanie mszą uroczystą w katedrze, skąd uczestnicy udadzą się do pochodem do Politechniki na otwarcie Zjazdu. Popołudnie pierwszego dnia z udziałem publiczności poświęcone zostanie popisom ćwiczybnym na polu wyścigowym, urozmaiconym próbami i pokazem narzędzi przeciwpożarowych, tudzież dla propagandy — demonstracją środków obrony przeciwpożarowej i walki napowietrznej przez ćwiczenia eskadry lotniczej.

Drugi dzień Zjazdu (16 sierpnia) od rana przeznaczony zostaje na fachowe obrady plenarne i komisyjne uczestników zjazdu, połączone z referatami dyskusyjnymi. W trzecim dniu Zjazdu (17 sierpnia) nastąpi o godzinie 11 rana defilada przybyłych drużyn przed panem prezydentem Rzplitej w Alejach Ujazdowskich przed Szkołą Podchorążych. Po defiladzie przemarsz do Politechniki na ukończenie obrad i zamknięcie Zjazdu. Na Zjazd zapowiedziani przybycie delegacji z Francji, Belgii, Luxemburga, Jugosławii i Czechosłowacji.

— **Narodowy park w Tatrach.** Rząd czeski — stowacki w porozumieniu z rządem polskim organizuje rezerwy fauny i flory i okazów geologicznych okręgu tatrzańskieg.

Dzienniki twierdzą iż rezerwat będzie głównie obejmował terytorium po stronie Czechosłowacji, a drobną część po stronie Polski. Po stronie czeskiej wejdą w obszar rezerwatu lasy państwowe i ks. Henleńskie.

Odnośne układy postąpiły tak dalece, iż można przewidywać ukończenie ich w drugiej połowie sierpnia przez zawarcie odpowiedniej umowy.

— **Aresztowanie komunistów — żydów w Warszawie.** Dn. 11 b. m. o godz. 11 wiecz. policja polityczna udała się do mieszkania niejakiego

Obwieszczenie

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości że **wznowiliśmy produkcję naszych fabryk** i dostarczamy następujące wyroby gumowe: **Kalosze, boty, obcasy gumowe, rozmaite kieszki gumowe, wyroby dla celów technicznych i chirurgicznych, opony, zabawki i in.** Przyjmuje się obstalunki na wulkanizację i gumowanie tkanin.

Z poważaniem
T-wo Akc. Ryskiej manufaktury gumowej
„Kontinent“ dawn. „Prowodnik“
RIGA N. Lagernaja 59
Wyłączna sprzedaż na rejon Wileński, Grodzieński, Brzeski, Piński i Nowogródzki
powierzona T-wu „Guma Wileńska“
WILNO, ul. Wielka 12. (vis-à-vis poczty)

Wszystkie Urzędy Pocztowe w Państwie

przyjmują wkłady i wydają **Książeczki oszczędnościowe Pocz. Kasy Oszczędn.**

Wkłady oprocentowane w stosunku 9% (dziewięć złotych od sta rocznie)

Właściciel książeczki może w każdym Urzędzie Pocztowym podnieść bezzwłocznie sumy do 50 złotych dziennie. Wyższe sumy podnieść można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie. Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskutecznić. Kasy P. K. O. w Warszawie wypłacają bezzwłocznie sumy bez ograniczenia ich wysokości. Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci. Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych. Najniższy wkład na książeczce oszczędności wynosi 1 złoty.

„Polska Składnica Galanteryjna“

wl. FRANCISZEK FRILCZKA — Wilno, Św. Jańska Nr. 6.
Hurtowy Skład Towarów Galan- || Najtańsze Polskie Źródło Kupna
teryjnych i Norymberskich || Nici i Kończoch
specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.
Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Wolfa Rozbauma, zamieszkałego przy ulicy S to Jerskiej 14 m. 19. W mieszkaniu tem odbywało się właśnie konspiracyjne zebranie sekcji żydewskiej centralnego komitetu Związku młodzieży komunistycznej.

Natychmiast zarządzona została rewizja szczegółowa, która dała obfity materiał obciążający. Znalezione okólniki sekretariatu C. K., korespondencje partyjną, pismo partyjne młodzieży kom. p. n. „Towarzystwo“, sprawozdania z działalności miejscowych kół żydewskich, listy składkowe na wieźniów, także kwitariusze z pieczętkami i t. d.

Zebrani radzili właśnie nad okólnikiem w sprawie święta między-narodowego młodzieży komunistycznej (treść okólnika tego podajemy na innem miejscu).

Zebranie było do tego stopnia zakonspirowane, a uczestnicy tak cicho się zachowywali, że obecni w mieszkaniu właściciele nie wie-

dzieli o tem, że tyle osób jest w jednym z pokoi. Nie słyszeli również, że wkroczyli funkcjonariusze policji politycznej.

Ogółem, aresztowane 14 osób. Dalsze dochodzenie w toku.

— **Budowa teatru w Łodzi.** W najbliższym czasie rozpocznie się w Łodzi budowa gmachu teatralnego, który będzie mieścił w sobie dwa teatry, wielki na mniej więcej 1.450 osób i mniejszy, kameralny, obliczony na mniej więcej 550 widzów.

Gmach będzie urządzony według najnowszych wymagań techniki. Scena systemu szufladkowego da możliwość realizowania najfantastyczniejszych imprez. Całość budynku mierzy w przybliżeniu 90.000 mtr. sześć, co przy cenie 25 zł za 1 mtr. sześć, wyniesie 2.225.000 złotych, a wraz z umablowaniem około 2.600.000 złotych.

— **Działalność Towarzystwa Polskie Azjatyckiego.** Jak się dowiadu-

otyczność naszych zainteresowań, płytki udział we wszystkim... Jedyny rodzaj ludzi mogących coś naprawdę nie tylko dać ale i wziąć, to typ ludzi duchowo całych, umiających zawsze i wszędzie być i pozostać sobą, umiających głębokie nierz ciemności życiowe rozjaśniać, choć słabem, ale z wnętrza własnej duszy promieniującym światłem... Dziś bardziej niż kiedykolwiek uczuwamy głos wyraźnie zarysowanych indywidualności...

Zahartowanie duchowe i fizyczne, zdrowe nerwy, oto co czyni ludzi odpornymi na przemijające trudności, umiających patrzeć na dalszą metę“.

Lecz oto i jesteśmy niejako u szczytu małej dzielnej książeczki. Jest nim — omal, że nieprawdopodobna — piórem niewieściom — apologia prostoty.

Tak, Prostoty. Prostoty „obsej w samej swem założeniu wszelkiej chępliwości i bufonadzie, zwalczającej tak skutecznie wszelkie wielkie słowa i szerokie giesty“.

Posiuchajmy. „Przywiłał ją chyba jakiś wiatr od pola, jakieś ożywcze tchnienie morskie... Jest ona elementem tak znakomicie usuwającym wszelkie

zrzęty życiowe i tak skutecznie naciągającym stosunki, że wręcz trudno jest wyobrazić sobie prawdziwe porozumienie dwojga ludzi pozbawionych w duszy tego najbardziej boskiego elementu... Jakże jednak trudno znaleźć prawdziwą, nie bójmy się wyrazić: arytyokratyczną prostotę!

Wymaga ona albo zupełnie dziewiczego, cywilizacja niekniętego gruntu albo skłonności kulturalnej i wysubtelnionej organizacji. Dlatego znaleźliśmy ją najczęściej albo w zgubionych, rozległych przestępniach pola czy lasu, daleko od miast, w ustroniach albo w środowiskach nacechowanych najwyższą kulturą.

O zakład, że prostota ominie zarówno drobnośzlachecki, pełny przeróżnych pretensyj zascianek jak i tanim a bijącym w oczy blichtrzem osłaniające materialny niedostatek, drobno-mieszczkańskie ognisko!

Podziwu godną jest rzecz, jak rzadko znaleźć można ludzi prostych wśród t. zw. średniej inteligencji, nadającej jednakże charakter całemu narodowi i będącej wykładnikiem jego przeciętnej kultury.

Zarówno skomplikowane, o sto

mil od naturalności obdługające niedzielne stroje wielkości, jak i przedławiane bezwartościowymi ozdobami salony mieszczkańskie, mogą być tego najbardziej widomym dowodem.

Nigdy przeciętne tylko inteligentny człowiek nie potrafił np. wyzwoić się z karbów przepisów towarzyskich w ten sposób, aby nie odrzucając ich, co pozornie tylko byłoby bardziej celowe, zapanować nad nimi o tyle, aby w tych ramach właśnie zapewnić sobie absolutną, niczem nieskrępowaną swobodę.

Bo czemuż jest właściwie prostota?

Niczym innem, jak tylko tą jedyną najkrótszą i najprędzej wiodącą do celu drogą, którą rzadko jednak umiemy z pośród innych dostrzec i rozpoznać. Jakże wysubtelnione instynktu trzeba, aby z gąszczy współczesnych skomplikowań wyeliminować ten jedyny racjonalny w każdym z oddzielnych wypadków ruch, słowo lub postępek.

Cała moc podświadomości działających wpływów przeszkadza nam prawie zawsze w kierowaniu się tą najlepszą, najracjonalniejszą myślą,

najwłaściwszą intencją, najnaturalniejszą podniętą.

Nie zdając sobie sprawy z dobroczynnego wpływu prawdziwie wyczutej prostoty, opłatuujemy swoje życie całą siecią niewidzialnych kolczasych drutów, jakimi są wszelkie sztuczne konstrukcje psychologiczne, utrudniające każdy krok i mącące przypiływ świeżych radości“.

A potem, jakże prosto „w sedno“ trafają następujące, nacechowane najpiękniejszą prostotą słowa autorki:

„W codziennem — czytamy — domowem pożyciu prostota ma może jeszcze większe znaczenie. Zastanówmy się, czy nie unikniemyśmy, skromnie licząc, połowy naszych rodzinnych dramatów gdybyśmy mieli głębiej w duszach zakorzenioną umiędloność brania zjawisk życiowych takimi, jakimi są, widzenia rzeczy w ich właściwej prawdziwej i stawiania kwestyj w ich właściwym przekroju? Gdybyśmy dołączyli do tego trochę cywilnej odwagi i nabrali zbawiennego zwyczaju nieowijania rzeczy, zarówno w bawelnę, jak w różową bibułkę, ileżby zawitych, pozornie nie mających wyjścia, sy-

tuacyj, dało się w wysoce kulturalny a co zatem idzie, jedynie racjonalny sposób rozplątać!

Prostota jest jednak najniebezpieczniejszą mas dostępną zdobyczą...

W cywilizację zabrnęliśmy zbyt głęboko zbyt daleko odpięliśmy od niekniętej jej stopa krajiny. Pozostaje nam jednak możliwość zrozumienia wielkiej prawdy, że do browolnie komplikowania i tak już w dostatecznej mierze zawitej gmatwaniny, która nas zewsząd otacza, jest rzeczą bezcelową i szkodliwą.

Nie będzie to nawet zbyt trudnym: na początek wystarczy ustąpić z naszej egzystencji wszystkich przytłaczających swoją zużyta i wytarta baualnością, niezależnie od tego, czy panuje ona w dziedzinie kulturalno-estetycznych poglądów, czy też w sposobie rozstawiania półek kuchennych naczyń i ronali“.

Wystarczy. Wystarczy dla zrozumienia ilu w tej małej, niepozornej książeczce wyszłej z pod kobiecego pióra, jest rzetelnej a szlachetnej filozofii życiowej.

Ca. J.

jemy, powstałe od niedawna w Warszawie Towarzystwo Polsko-Azjatyckie zdało już utworzyć swoje placówki w następujących miejscowościach: Egipt (Aleksandria), Azja Mniejsza (Adalia, Bozeman, Bethlem, Jerozolima, Kermisan, Kajfa, Persja, Reszt, Teheran, Tebriz), Chiny (Charbin, Makao, Szanhaj), prócz tego w Konstancyopolu, Bagdadzie, Tokio. Co do Kaukazu, Turkiestanu i Mongolji, gdzie Towarzystwo także posiada liczne stosunki, sprawa ujawnienia filii T-wa komplikuje się politycznymi względami. Two Polsko-Azjatyckie skupia liczne osoby w Polsce, które osobiście znają kraje azjatyckie i przy tworzeniu placówek w tych krajach opiera się przedewszystkiem na polskich osiedlach i pojedynczych rodzinach, rozsianych po miastach całej Azji.

na, będzie on jednak zapoczątkowaniem tych jarmarków na przyszłość. Ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego sprawą tą zajmuje się p. dyr. Roszkowski.

NADESLANE.

— Kwesta uliczna. Dnia 15, 16, i 17 sierpnia odbędzie się kwesta uliczna, zamiast znaczka będzie „Pudełko szczęścia” zawierające pół funta karmelków. Prócz tego w wielu pudełkach znajdować się będą bony wygrywające rower, złoty zegarek, srebra, platery i inne. Całkowity dochód przeznacza się na Tow. Eugien.

Sport.

Wysięgi cyklistów.

Drugi dzień wyścigów kolarskich z udziałem jeźdźców francuskich, australijskich i włoskich wykazał dużą przewagę gości nad naszymi najlepszymi siłami kolarskimi. Z jeźdźców naszych nie startował Szymczyk, Iko, Stankiewicz, Lange i Garley. Jeździł nieszczerze, nie więc dziwnego, że doskonalili zagraniczni kolarze zwyciężali bez trudu. Wyniki ważniejszych biegów były następujące: Handicap 1200 mtr.: 1) Foucheux (Fr.), 2) Stankiewicz, 3) Lange. Francuz, dający wszystkim for, wspaniale dochodził i pięknym finiszem kończy bieg. W małym handicapie dla jeźdźców, którzy w przedbiegach zajęli trzecie i czwarte miejsca, zwyciężają: 1) Coppins (Austr.), 2) Dempsey (Austr.), 3) Kwieciński.

Scratch międzynarodowy I na 1000 m.: 1) Zuchetti (Włoch), 2) Dempsey (Austr.), 3) Foucheux (Fr.). Scratch międzynarodowy II na 1000 m.: 1) De Martini (Włoch), 2) Lange, 3) Włoch wspaniałym finiszem bije z latwością. Demi fond 5 km.: 1) Dempsey (Austr.), 2) Grochowski, 3) Kwieciński. W biegu tym prowadzi cały czas Foucheux, lecz później słabnie z czego korzystając Dempsey z Grochowskim odrywają się od pozostałych i kończą bieg o 25 m. przed innymi. Dystansowy 15 km.: 1) De Martini (Włochy), 2) Lange, 3) Podgórski. Najbardziej interesujący punkt programu. De Martini zdobywa 23 punkty na 14 punktów Langego i Podgórskiego.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Jarmark chmielarski. Bank Gospodarstwa Krajowego w dążeniu do ożywienia życia gospodarczego kraju postanowił poprzeć odbyć się mający w połowie października r. b. jarmark chmielarski. Cała organizacja jarmarku znajduje się w rękach warszawskiej Giełdy Towarowej, Bank zaś da lokal i będzie udzielał zaliczek na chmiel. Władze Banku mają nadzieję, że w ten sposób ślągna do Warszawy zarówno konsumenci zachodnich ziem, jako też jego producentów.

Jarmark ów ma ważne znaczenie raz dlatego, że pewna ilość towarów będzie prawie bezpośrednio sprzedana konsumentowi, oraz dlatego, że w handlu tym, podlegającym dużym wahaniom, ustali pewne oficjalne stwierdzenie cen rynkowych, że więc producent już od wiosny 1925 r. będzie mógł sprzedawać swój towar po cenie, notowanej na jarmarku chmielarskim. Oczywiście tegoroczny jarmark nie będzie obejmował znacznych ilości towaru, znaczna bowiem część chmielu jest już zakontraktowana i zaliczkowa-

TELEGRAMY.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

WIEDEN, 13. VIII. (PAT). „Neue Wiener Tageblatt” donosi, że ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędą 20 b. m. zjazd w Zagrzebiu celem wymiany poglądów na aktualne zagadnienia polityczne.

Bandyci sowieccy w Rumunji.

BUKARESZT, 13. VIII. (PAT.) Pisma donoszą, że rosyjska banda terrorystyczna przekroczyła Dniestr, chcąc spłądować rumuńską wieś Saba. Żołnierze rumuńscy odparli bandytów, którzy uciekli zagranicę, pozostawiając broń i amunicję.

Sowiety żądają ewakuacji Karsu.

BERLIN, 13. VIII. (PAT.) Deutsche Zeitung donosi z Angory, jakoby rząd turecki otrzymał za pośrednictwem tamtejszego przedstawicielstwa sowieckiego notę, utrzymaną w tonie stanowczym, w której rząd sowiecki żąda ewakuacji i odsiania twierdzy Karsu w przeciągu 3 ch miesięcy.

Sukcesy dyplomatyczne Sowieców w Chinach.

BERLIN, 13. VIII. (PAT.) Jak donoszą z Pekinu, tamtejszy przedstawiciel Rosji Sowieckiej porozumiał się z rządem chińskim co do tego, że poselstwa obu krajów w Pekinie i Moskwie będą podniesione do godności ambasad.

Defenzywa powstańców.

BUENOS-AJRES, 13. VIII. (PAT.) Według doniesienia dzienników tamtejszych z S. Paulo powstańcy pod naciskiem wojsk rządowych wycofują się do Parany.

Ze świata.

W największym budynku świata.

Podróżnych, przybywających statkiem do Nowego Jorku, uderza już zdaleka widok szeregu drapaczy chmur, niesłychanie wysokich budowli, ponad które wystrzela swą wysmukłą wieżą tzw. Woolworth Building. Gmach ten, wysokości 264 mtr., jest najwyższym budynkiem murewanym na świecie a ustępuje tylko o 36 mtr. żelaznej wieży Eiffela w Paryżu.

Woolworth-Building jest skończonym arcydziełem nowoczesnej techniki budowlanej. Wznosi się na skłapiach głębokości 35 metr., opartych na kłej skale, podłożu wyspy Manhattan, na której zbudowane jest śródmieście nowojorskie. Ciężar budynku wynosi 223,000 ton; światło dzienne wlewa się do wnętrza przez 5000 okien, a 80 000 lamp elektrycznych oświetla je w nocy. Pod gmachem znajduje się elektrownia o sile 2500 koni i wydajności 1600 kwg.; w skłapiach leżą też zapasy węgla obliczone na jeden tydzień, w ilości 2000 ton.

Okolo 20,000 osób pracuje w setkach biur gmachu; odbiera się tu dzień w dzień 150,000 przesyłek pocztowych; 2800 telefonów odbiera dziennie około 40 tysięcy rozmów. Największy podziw wzbudza system wind, który możnaby nazwać szeregiem pociągów lokalnych i popięsycznych. Wprawdzie posiada Woolworth-Building i schody; kłóży ich jednak używał, jeżeli z szybkością strzały można dostać się na sam szczyt budynku.

Rozróżnia się tu 5 gatunków wind. — Pierwszy — to tzw. pociągi lokalne, które dojeżdżają bez przystanku do 4-go piętra; potem jadą dalej do 10-go, stawając wędrug życzenia pasażerów. Bliższą komunikację lokalną załatwiają windy, które jadą bez przerwy do 10-go i dojeżdżają do 18-go piętra; dalsza komunikacja lokalna jest zadaniem wind, jadących bez przerwy do 18-go piętra a dojeżdżających do 27-go piętra.

Tzw. „ekspresy” dosięgają 40-go piętra jadąc do 27-go bez przerwy. Oczywiście można przesiadać z jednego „pociągu” do drugiego, ażeby skrócić sobie drogę. Ostatnim wyrazem techniki jest tzw. „rapid”, który w ciągu jednej minuty dojeżdża do 54-go piętra tj. do wysokości 230 mtr. Jadąc „rapidem” ma się wrażenie, jakby się było piłką rzuconą w otchłań. Światła poszczególnych pięter jak błyskawice migają się przed oczyma pasażerów, i niejednemu serce się ścisnęło na myśl o niebezpieczeństwie, jakiego by wszystkim groziło na wypadek zerwania się lioty.

Z górnego przystanku „rapidu” można udać się osobną windą na czubek wieży, tj. na 58-me piętro. Stąd, z wysokości 264 metrów, najwyższe budynki Nowego Jorku przedstawiają się jak pudełka do zapalek, wśród których flamy łuski i sznury samobobów i tranwajów poruszają się na kształt zbiorowiska drobniutek owadów, zaledwie dostrzegalnych dla oka.

WIENSKA GIEŁDA.

Table with exchange rates for Gold, Silver, and Bank of Vienna.

WARSZAWSKA GIEŁDA

Table with exchange rates for Dollars, Belgians, Dutch, London, New York, Paris, Prague, Switzerland, Vienna, Milan, and Gold.

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Sklep sukna i manufaktury C. Noz. ul. Niemiecka 19, dom własny, zawiadamia Szanowną Publiczność, że z powodu remontu sprzedawane są wszystkie towary z najwyższym ustępstwem.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno ogłasza przetarg: 1) na wybudowanie 3 szop w Nowo-Wilejce, 2) na zdemontowanie zbiornika żelaznego, 3) na zdemontowanie na miejscu budowy w Wilnie.

DRUKARNIA J. Bajewskiego Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62. PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STANOWIE NA TERMIN WYMAGANY PRZEZ KLIENTELE.

Wynajmę mieszkanie z 4 do 5 pokoiów Łaskawe wiadomości proszę składać w Administracji „SŁOWA” pod „Szybka decyzja”

VII WIEDEŃSKIE Międzynarodowe Targi 7.—14 września 1924. Korzystna okazja zakupu dla wszystkich branż. Wielkie święto wiedeńskiej muzyki i teatru.

Najważniejsze czasopismo polityczne w Polsce DWUTYGODNIK PRZEGLĄD POLITYCZNY JEST JEDYNYM ŹRÓDŁEM, z którego czytelnik polski może się gruntownie i obiektywnie informować o wszystkich zagadnieniach polityki europejskiej.

Świeży CEMENT wyborowej marki „KLUCZE” otrzymany i polecą ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalca 11-a.

MAKUCHÓW Intanych i rzepakowych kilka wagonów kupimy. Spieszne oferty z podaniem gatunku, zawartości tłuszczu, wyrobu (fabryczny czy ręcznie prasowany) oraz ilości i ceny do „REKLAMY AKADEMICKIEJ”, Warszawa, 8-to Krzyska 15 pod „Makuchy”.

Przetarg ogłoszony przez Kierownictwo Rejonu Intendentury Wilno na dzień 20 lipca b. r. na dostawę arendacyjną stoniny zmienia się w ten sposób, iż należy składać oferty na jednorazową dostawę 45 000 algr. stoniny loco magazynu Rejonowego Zakładu Gospodarczego Wilno.

SPÓŁZIEMNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemiaków Zawalca Nr 1, telef. 1-47. Zakres działalności: Kup i sprzedaż prod rolnych Generała Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow Sprzedaż maki żytniej. Skład paszy Sprzedaż detaliczna: owa, otrab, siano, słomy.

Własne piekarnie Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22). Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. Instytut. Dostawy rządowe Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych. Składy towarowe z bocznica kolejową Róg ul. Targowej i Szkaplonej telefon 4-02. Własny tabor przewoz.

Przetarg. Dnia 22-go sierpnia b. r. o godz. 10:00 odbędzie się w Rejonowym Zakładzie Gospodarczym Wilno (stacja towarowa) ograniczony przetarg na sprzedaż otrab żytnich, odpadków od przemiatu, cykorji, szmat i beczek.

Majątek rycerski ca 4000 mórg, obiekt I klasy natychmiast pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Cena 9 000 złotych. Zaliczka potrzebna 300 000 złotych. Zgłoszenia poważnych rezydentów przyjmuje „P.A.R.”. Poznań. Fr. Ratajezaka 8 pod Nr. 32, 128. Pośrednicy wyłączeni.

W Warszawie jest do nabycia „Słowo” w biurze „Promień” Widok 19.

Poszukuję od zaraz lub od 1 września 2 pokoiów umeblowanych z urywalnością kuchni tylko dla śniadań. Łaskawe oferty dla C. J. proszę składać w Red. „Słowa”.

Handlowiec Polak z Kongresówki i ładnie brzmiącym nazwisku kwaler 1.36 szatyn, wysoki, nieźle budowany o idealnie prawym charakterze i prawniczych poglądach poszukuje w celu ożenienia się w Wilnie sympatycznej (do 1.27) o blond włosach uprzejmej panny; strona materialna jakoteż pochodzenie i wykształcenie obojętne, pożądanym natomiast pewien określony zawód jak to: akuszerka, dobra krajczyni, lub też dentystka. Pism. oferty nads. do Biura Ogłoszeń S. Juliana Niemiecka 4, tel. 222 sub. „Handlowiec”.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. Wilno, na im. Stanisława Oleszkiewicza. Unieważnia się. Skradz. legitymacje L. Śr. wyd. przez Starostwo Grodzkie m. Wilna na imię Juliany Dzieńteńskiej unieważnia się. Zgub. książ. wojsk. za Nr. 3222 na imię Aleksandra Aleks. unieważnia się.